WYDANIE D SOBOTA 13 MAJ 1933 ROK II-NR.130

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

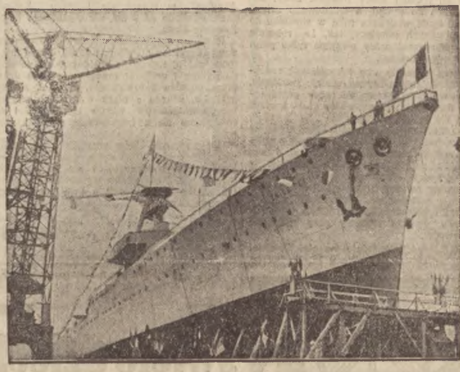
# Kościoły płoną w Hiszpanji...

## Bomba przed pałacem biskupim

Madryt, 12-go maja

W drugi dzień rocznicy pierwszych wypadków podpalenia kościołów i klasztorów w prowincji Galicji w Hiszpanji nastąpiło dnia 10 bm. ponowne podpalenie szeregu kościołów. Wedle komunikatu gubernatora cywilnego z Coruny, 4 kościoły zostały doszczętnie zaś 3 częściowe zniszczone. Kilka innych kościołów zdołano w porę ochronić przed poważniejszemi uszkodzeniami. W północno-zachodniej części kraju powtarzały się w ciągu całego dnia niepokoje. Również została rzucona bomba u wejścia pałacu biskupiego w Tue.

W związku z temi zamieszkami, zostały przedsięwzięte wszelkie środki ostrożności w Madrycie. Wedle pogłosek, planowany jest w kraju nowy zamach stanu.



*W porcie wojennym Saint Lazaire nastąpiło spuszczenie na wodę nowego pancernika francuskiego „Emile Bertin". Nowy okręt rozwija szybkość 33 węzłów na godzinę.*

## Kapitan Skarżyński o swoim locie

### Mgła, deszcz i burza

Rio de Janeiro, 12-go maja.

Kpt. Skarżyński omawiając swój przelot nad Atlantykiem oświadcza, że w ciągu pierwszych 8 godzin po wystartowaniu z Saint Louis wiatr był pomyślny i lot odbywał się łatwo. Później lotnik wpadł w gęstą mgłę, lecz wolał lecieć na ślepo, aby wykorzystać pomyślny wiatr. Następnie samolot dostał się w strefe ulewnego deszczu, którą przeleciał w parę godzin. Potem atmosfera była pomyślna i panowała pogoda. W pobliżu wybrzeży Brazylji kpt. Skarzyński musiał przebyć przez lekką burzę. Wkrótce potem okrążył Natal, lecz postanowił lecieć dalej aż do momentu, gdy przeciwny wiatr zmusił go do lądowania w Maceio. W chwili lądowania kpt. Skarżyński miał jeszcze niewielki zapas benzyny. Rozkład lotu przedstawia się następująco: Odlot z Warszawy 23 kwietnia o godz. 8-mej, przybycie do Lionu o godz. 16-tej. 30 kwietnia odlot do Pertignan. 1 maja o godz. 8,50 odlot do Casablanca, przybycie 19,30, 3 maja o godzinie 7,15 nastąpił odlot do Porto Etienne. Przybycie o godz. 18,20. 4 maja o godzinie 8,15 odlot do Saint Louis, przybycie o godz. 11,15, 7 maja o godz. 23-ciej odlot do wybrzeży Brazylji, 8 maja o godzinie 12-tej min. 15 przybycie do wybrzeży Brazylji, o godz. 12,30 przybycie do Maceio, 9 maja odlot do Caravellas, 11 maja do Rio de Janeiro. W czasie lotu nad oceanem przeciętna szybkość wynosiła 180 km. na godzinę dochodząc do 225.

## Wojna boliwijsko-paragwajska

### osłabia powagę Ligi Narodów

Paryż, 12-go maja.

Wojna między Boliwją a Paragwajem omawiana jest przez prasę francuską na tle roli Ligi Narodów, przyczem podkreśla się, iż formalne wypowiedzenie wojny między temi dwoma państwami ujemnie odbije się na prestige'u instytucji genewskiej. „Le Matin" twierdzi, że Liga Narodów nie była nawet oficjalnie zawiadomiona o fakcie wypowiedzenia wojny przez państwa, które są przecież jej członkami, chociaż nie przystąpiły one do paktu Briand-Kellogg. Jest to pogwałcenie art. 12 paktu. Pamiętać również należy, iż art. 11 paktu wymaga w wypadku znalezienia się jednego z członków Ligi w stanie wojny, natychmiastowego zwołania Rady Ligi. Dotychczas sprawa ta nie została załatwiona.

## Echa zajść na zlocie „Sokoła" w Gdyni

### Sąd Apelacyjny obniżył oskarżonym karę

Toruń, 12-go maja.

W piątek w południu Sąd Apelacyjny w Toruniu ogłosił wyrok w sprawie głośnych zajść, jakie miały miejsce w ub. roku na zlocie Sokoła w Gdyni.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji, skazujący oskarżonych na więzienie od 6 do 13 miesięcy i skazał Wacława Ciesielskiego, Bernarda Piepern, Alojzego Sobczaka, Józefa Masowa, Jana Hofmana, Alfonsa i Adolfa Sampławskich, Franciszka Szopińskiego i Pawła Lomnica na 4 miesięcy więzienia karnego, uznając ich winnymi przestępstwa z paragrafu 114. Redaktora Ciesielskiego uznano ponadto winnym znieważenia naczelnika Szacherskiego.

Redaktor Ciesielski skazany został dodatkowo na 3 miesiące więzienia.

Sąd połączył tę karę na 6 miesięcy więzienia łącznie. Wszystkim oskarżonym na podstawie amnestji karę darowano.

## Koncentracja wojsk sowieckich na Syberji

### Ataki Chunchuzów i katastrofy na wschodnio-chińskiej kolei

Charbin, 12-go maja.

Władze mandżurskie oświadczają urzędowo, że rząd sowiecki koncentruje swe wojska w syberyjskim obszarze nadmorskim. Około 5 tys. żołnierzy osadzonych zostało w bezpośredniem sąsiedztwie państwa mandżurskiego. Obecność tych wojsk zdaniem władz sowieckich jest niezbędną, gdyż rozpoczyna się w tych stronach ruchawka białogwardyjska.

Moskwa, 12-go maja.

Agencja Tass donosi z Chabarowska, że sytuacja na wschodnio-chińskiej linji kolejowej na skutek nieustających napaści ze strony chunchuzów oraz niszczenia torów kolejowych, staje się coraz bardziej naprężona. W dn. 7 bm. dyrektor tej linji kolejowej Rudyj złożył radzie administracyjnej kolei raport, dotyczący tej sprawy, domagając się skutecznej obrony linji, gdyż niszczenie torów, katastrofy kolejowe oraz grabieże na dworcach, jak również napaści na pracowników kolejowych, stają się coraz częstsze. Od początku r. 1932 do dnia 5 maja 1933 wschodnio-chińska linja kolejowa poniosła poważne straty, wyrażające się liczbą 56-u zabitych i 825 rannych pracowników kolejowych. Pozatem 593 wziętych zostało do niewoli. Zgórą 1.000 pracowników i robotników kolejowych ucierpiało na skutek wszelkiego rodzaju gwałtów i grabieży. Uszkodzonych jest 50 parowozów, 958 wagonów pasażerskich i 855 wagonów towarowych. Tor zniszczony został w 53-ch miejscach na przestrzeni około 4.000 mtr. Zniszczeniu uległy również 124 budynki kolejowe i domy mieszkalne pracowników. Komunikacja przerywana była 775 razy Wszystko to łącznie ze zmniejszeniem ruchu na skutek przerwy w komunikacji oraz uszkodzeniem lub zniszczeniem towarów, za które kolej ponosi odpowiedzialność, spowodowało straty, wyrażające się wielu miljonami.

Następnie Rudyj wylicza poważniejsze katastrofy, jakie wydarzyły się na wschodnio-chińskiej linji kolejowej, stwierdzając, że w niektórych miejscach obok toru leżą lokomotywy, wagony i resztki porzuconych towarów. Niektóre mosty i tunele nie są strzeżone, z czego korzystają złoczyńcy chunchuscy, przechadzający się swobodnie po dworcach kolejowych, częstokroć w obecności strażników. Rudyj podkreśla dalej bohaterstwo pracowników i robotników, którzy częstokroć z narażeniem życia pracują nad utrzymaniem ruchu, chociaż w wielu miejscowościach ich rodziny cierpią głód, gdyż chunchuzi porywają im skąpe zapasy żywności. Zarządzenia prewencyjne, wydane przez administrację kolei, nie dały zadawalniających rezultatów, gdyż ataki chunchuzów stają się coraz częstsze i sytuacja na wschodnio-chińskiej linji kolejowej jest wręcz katastrofalna. Dlatego też dyrektor Rudyj przedstawia do zatwierdzenia rady administracyjnej szereg zarządzeń tymczasowych.

## Mord polityczny

### na pośle komunistycznym

Sofja, 12-go maja.

Dn. 12 bm. został zamordowany wystrzałami rewolwerowemi poseł Petko Napetow, jeden z czołowych przywódców ruchu komunistycznego w Bułgarji. Sprawcy mordu zostali ujęci. Są to Macedończycy, którzy już dawniej brali udział w akcji terorystycznej.




# Spór o urlopy taryfowe w ciężkim przemyśle

## Nieprzewidziane skutki „urlopów turnusowych"

Zarząd „Zjednoczonych hut Królewskiej i Laury" zwrócił się do Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej o ustalenie wykładni w sprawie urlopu taryfowego, przysługującego się robotnikom ciężkiego przemysłu w myśl umowy taryfowej. § 4 tejże umowy określa, że robotnik ma prawo do otrzymania taryfowego urlopu po jednorocznej nieprzerwanej pracy w jednym z zakładów ciężkiego przemysłu, należącym do Związku Pracodawców.

Paragraf ten został dotychczas nierówno zastosowany, jeden bowiem zakład udzielił swym robotnikom po całorocznej nieprzerwanej pracy całego przysługującego im urlopu taryfowego, drugi zaś zakład stał na stanowisku, że po rocznej pracy robotnik nabył dopiero prawo do urlopu, a właściwego urlopu otrzymać może w drugim roku w stosunku do przepracowanych miesięcy, tak, że robotnik po 1 i pół rocznej pracy otrzyma tylko połowę urlopu taryfowego.

Ponieważ obecnie przy tak częstych redukcjach kwestja ta ma bardzo wielkie znaczenie, i nieraz wynikły na tem tle spory przed sądami i ostateczne uregulowanie tej kwestji okazało się koniecznością. Huta „Królewska", która na tle tem już przegrała kilka spraw w sądzie, zastosowała bowiem § 4 umowy na niekorzyść robotników, zapomniała jednak o tem, że komisja pojednawczo-arbitrażowa jest w tej kwestji niekompetentna, albowiem w myśl § 14 umowy taryfowej, wszelkie wątpliwości w sprawie właściwego stosowania umowy winne być ostatecznie rozstrzygnięte przez parytetyczny wydział fachowy przy Związku Pracodawców.

Na nieszczęście (właśnie w tej spornej kwestji), że „Ustawa Polska z 16. V. 1922 r. o urlopach dla pracowników przemysłu i handlu" dotychczas na Śląsku nie obowiązuje, inaczejby sprawa ta zostałaby załatwiona na podstawie wyroku Sądu Najwyższego — Izby I. z 1927 r., który rozstrzygnął spór taki na korzyść pracowników. Rozprawa przed komisją pojednawczo-arbitrażową została wyznaczona na 16 bm. w Katowicach.

# Skandaliczne wystąpienie dyrektora

## Strejkujących pracowników wyrzuca na bruk

Jak szerokim rzeszom naszych Czytelników wiadomem jest, pracownicy polskiego oddziału „Ufy" pracującej w Polsce pod nazwą „Warszawska Kinematograficzna Spółka Akcyjna" w Warszawie, Lwowie i Katowicach, strejkują od 8 dni, nie wychodząc dniem i nocą z biura.

W piątek przyjechał do Katowic nowomianowany dyrektor „Ufy" p. Ludwik Tunis, przemocą zabrał wszystkie znajdujące się na składzie filmy i usiłował przez wyłamanie drzwi biura oddziau katowickiego, przy ul. Kościuszki 1 a, usunąć z biura wszystkich strejkujących urzędników, wbrew interwencji i porozumieniu się z komisarzem demobilizacyjnym.

Na wszczęty alarm przybiegli pracownicy wszystkich biur filmowych, oraz właściciele kinoteatrów, solidaryzujący się ze strejkującymi i nie dopuścili do wyrzucenia na bruk, tak ciężko walczących o swą egzystencję pracowników.

## „Wujek" i „Maks" urlopują

W piątek odbyła się u kom. demob. w Katowicach konferencja w sprawie wniosków kop. „Wujek" o „zurlopowanie" 300 robotników i kop. „Maks" o zurlopowanie 200. Z obu wymienionych kopalń znajduje się już ogółem po 500 robotników na „urlopie turnusowym". Komisarz decyzję odroczył do chwili zbadania sprawy na miejscu.

## „Emma" i „Anna", redukują

W środę zarządy kop. „Emma" oraz „Anna" w Pszowie zgłosiły u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach wniosek o zezwolenie na redukcję 1,350 górników.

Jak dalej informują w hucie „Królewskiej" doręczone mają być 250 robotnikom dnia 15 bm. wypowiedzenia.

Rybnickie Gwarectwo zgłosiło wniosek o zezwolenie na unieruchomienie kop. „Charlotta" na dalsze 24 miesiące.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM
CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11, TEL. 9-59 do 9-[illegible]
REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Sobota **13** maja 1933

Dziś: Serwacego B.
Jutro: Bonifacego †
Wschód słońca: g. 4 m. 08
Zachó: g. 19 m. 45
Długość dnia: g. 15 m. 37

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. — m. —
Zachód księżyca: g. 6 m. 27

ZMIANA KSIĘŻYCA.
od wtorku, 9. V. godz. 23,04 pełnia
do wtorku, 16. V. godz. 13,50 ost. kw.




TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Sobota: o g. 16 „Płonie ognisko" (dla szkół); o g. 20 „Fräulein Doctor".
Niedziela: o g. 16 „Peppina" (operetka);
Poniedziałek: o g. 20 „Izabella" (operetka), o g. 20 „Fräulein Doctor".
Wtorek: „Fräulein Doctor".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Knurów: sobota: „Izabella" (operetka).
Król. Huta: niedziela: „Izabella" (operetka).
Lubliniec: wtorek: „Izabella" (operetka).

KINA:

Katowice: Capitol „Romans w Biarritz" i „Burza". Casino „Żona z drugiej ręki". Colosseum „Romeo i Julcia". Palace „Nad ranem". Rialto „Rajski ptak". Union „Moskwa bez maski". Dębina „Zdeptany kwiat" i „Parada Zachodu".

Mysłowice: Union „Uśmiech Florety" i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Król. Huta: Apollo „Wyspa tajemnic" i „Szatański plan". Colosseum „Żebrak z Bagdadu" i „Kowboy z Arizony". Roxy „Syn Indji" i „Igloo".

Bielsko: Apollo „Niepotrzebna". Miejskie „Emma". Miejskie w Białej „Rajski ptak".

RADJO:

Sobota, 13 maja 1933 r.

**Katowice.** 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 15,35 Słuchowisko dla dzieci „Hołd Pruski". 16 Hejnał i pieśni majowe. 16,20 Intermezzo muzyczne. 16,40 „Granada". 17 Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci. 17,40 Odczyt. 18 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. 19 Rozmaitości. 19,10 „Technokracja" — nowy system ekonomiczny. 19,30 „Na widnokręgu". 20 Muzyka lekka. 22,05 Koncert Chopinowski. 22,40 Feljeton. 22,55 Komunikat meteorologiczny. 23 Muzyka taneczna. 23,30 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na „Wyspie Niedźwiedziej". 23,35—24 Muzyka taneczna.

**Wrocław, Gliwice.** 6,15 Gimnastyka i koncert. 11,30 Koncert. 13,05 i 14,05 Płyty. 16,35 Koncert. 18,20 Muzyka wieczorna. 22,25 Muzyka taneczna.

**Morawska Ostrawa.** 6,15 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Muzyka wiejska. 11 Płyty. 12,30 i 16,10 Koncert. 17,20 Lekcje czeskiego i niemieckiego. 17,50 Esperanto 18,25 Koncert. 20 Koncert. 20,30 Operetka.

# Święto dzieci w Katowicach

## Spieszmy się ze zgłoszeniami

Dzieci, które mają zamiar wziąć udział w trzeciem Święcie Dzieci w Katowicach, mającem się odbyć w dn. 11-go czerwca 1933, winny już teraz nadsyłać zgłoszenia.

Do zawodów sportowych dopuszczeni zostaną tylko ci, którzy zgłoszeni zostali w terminie najpóźniej do 10 czerwca br. Opłaty wpisowe wynoszą 20 groszy w biegach, 50 groszy w wyścigach na rowerach, hulajnogach, trycyklach, drezynkach, samochodach i toczeniu obręczą. Od dzieci rodzin bezrobotnych, oraz biednych, opłat się nie pobiera.

Każde dziecko, biorące udział w zawodach, otrzyma numer startowy. Numery startowe wydaje Sekretarjat Kat. Polek, Katowice, gmach „Polonji", za opłatą wpisowego.

Numer startowy należy umieścić przy pomocy agrafek, na piersiach.

Święto dzieci rozpoczyna się, podobnie jak w roku ubiegłym, zawodami sportowemi. Zawody te odbędą się na jezdni ulic wokół gmachu Województwa Śl.

# Śmiertelny skok pasażera „na gapę"

## z pociągu pospiesznego

W nocy na 11 bm. o godz. 0,08 na szlaku kolejowym Podlesie — Piotrowice wyskoczył z pociągu pospiesznego niejaki Henryk Pośpiech, liczący 26 lat, pochodzący z Częstochowy (ul. Kujawska 27) i upadając, uderzył o słupek mostku kolejowego pod Piotrowicami, zabijając się na miejscu. Trupa znaleziono dopiero o godz. 4 z roztrzaskaną głową i silnie pokaleczonemi kończynami.

Przy trupie nie znaleziono biletu kolejowego, co wskazuje na to, że śp. Pośpiech, sprzedawca książek religijnych, jechał pociągiem „na gapę", t. zn. bez biletu. Wyskoczył on widocznie z obawy przed konduktorem, który w Piotrowicach przeprowadzał kontrolę, na tor, ponosząc w ten sposób śmierć.

Przy zwłokach znaleziono dokumenty osobiste oraz klucz, służący do otwierania drzwi wagonów kolejowych.

# Studenci-oszuści w opałach

## Szczęśliwa śmierć za... 100 złotych

Policji w Piotrowicach Śląskich pod Katowicami udało się zlikwidować szajkę oszustów, składającą się z 2 studentów: Romana Adamczyka i Tadeusza Raczyńskiego z Sosnowca, którzy od szeregu dni grasowali w tej części pow. Pszczyńskiego, przedstawiając się jako kwestarze OO. Bernardynów z Dukli. Zbierali oni u łatwowiernych pieniądze na kościół i msze św. Brali oni m. in. od ludzi po 100 zł. nawet, twierdząc, że w zamian za to odprawione będą 34 msze św. „o szczęśliwą śmierć".

Oszuści, legitymowali się sfałszowanemi zaświadczeniami ks. przeora OO. Bernardynów oraz zezwoleniem na sprzedaż obrazów religijnych. Dochodzenia wykazały, że za przeora podpisywał zaświadczenia te Adamczyk.

Drugi oszust, Raczyński, zajmował się pozatem „ubocznie" znachorstwem i sprzedawał jakieś „tajemnicze ziółka", które okazały się zwykłą trawą lub też suszonemi liściami kasztanów itp.

„Sympatyczną parkę" zaproszono do gościnnych ubikacyj posterunku policji w Piotrowicach, a następnie przekazano ich z dowodami rzeczowemi do więzienia w Mikołowie.



Nr. 460/1933 II.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. ślusarz samochodowy Marjan Łabanowicz, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach II. ulica Józefa Hallera 35, — 2. niezamężna Marja Anna Polaczkówna, bez zawodu, zamieszkała w Katowicach II. ulica Wolności 23, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie i ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Siedem Groszy".

Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Katowice, dnia 2 maja 1933 r.
Urzędnik Stanu Cywilnego:
w z. Sidło.

# Okropna katastrofa lotnicza w Dęblinie

## Trzech lotników zabitych. — Samoloty strzaskane

Z Warszawy donoszą:
W Dęblinie wydarzyła się dziś tragiczna katastrofa lotnicza. Nad lotniskiem zderzyły się dwa samoloty ćwiczebne, przyczem ponieśli śmierć por. Michalak, podchor. Stefanik i plut. Dyja, a jedynie uratował się plut. Ustjanowski, który zdążył wyskoczyć ze spadochronem.

# Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W piątek po południu odbyło się pierwsze w nowym składzie posiedzenie Rady Ministrów. Wedle komunikatu oficjalnego, nosiło ono charakter inauguracyjny, t. zn., że nie rozpatrywano na niem żadnych spraw bieżących, a tylko wysłuchano deklaracji programowej p. Jędrzejewicza i przeprowadzono nad nią krótką dyskusję. Jedyną sprawą załatwioną pozatem jest uchwalenie wniosku o zamianowaniu wiceministrem na miejsce p Nakoniecznikoff-Klukowskiego posła Siedleckiego z BB.

•

— Polskie ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało zaproszenie do wzięcia udziału w światowej Konferencji Gospodarczej na 12 czerwca do Londynu. Nadesłany został także program konferencji wraz z zawiadomieniem, że oprócz członków Ligi Narodów wezmą w konferencji udział Stany Zjednoczone i Sowiety.

•

— Bank Polski przygotowuje emisję nowych banknotów 50-złotowych. Mają być one mniejszego formatu, dostosowane wyglądem do nowej emisji banknotów 100-złotowych.

•

— Polski minister Oświaty p. Jędrzejewicz zmienił okólnik w sprawie zwrotu opłat szkolnych w kierunku zwrotu opłat za czerwiec, tylko w połowie ustalonej wysokości, to jest za czas faktycznej nauki w szkołach w tym miesiącu.

•

— Wkrótce ogłoszona będzie w Polsce nowa taryfa pocztowa. Przewidywane jest obniżenie opłat t. zw. składowych, oraz opłat za doręczenie paczek o 10 gr. Za przewóz paczek opłaty będą zniżone o 25 do 30 proc.

•

— Dla poparcia rozwoju portu gdyńskiego ministerstwo Poczty wydało zarządzenie, wprowadzające na okres 4 miesięcy t. j. do połowy września bezpłatną instalację aparatów telefonicznych dla nowych abonentów, którzy przystąpią do świeżo uruchomionych automatycznych sieci telefonów w Gdyni. — Ulgi te rozciągają się oprócz miasta także na okolicę w promieniu 15 km. O ile wyda to pożyteczne rezultaty, analogiczne ulgi mają być zastosowane również dla sieci telefonicznej na Górnym Śląsku.

•

— Rząd sowiecki wydał zezwolenie na czasowy wyjazd do Polski obywateli sowieckich o ile wyjeżdżają w celu odwiedzenia rodzin. Analogiczne zezwolenie wydały Sowiety również w stosunku do innych krajów.

•

— Rozmowy pomiędzy prezydentem Rooseveltem i dr. Schachtem zostały 11 bm. ukończone. Wedle niesprawdzonych dotychczas wiadomości miało dojść pomiędzy obu mężami stanu do uzgodnienia wszystkich ważniejszych spraw. Termin powrotu dr. Schachta narazie nie jest wiadomy. Spodziewane jest ogłoszenie w najkrótszym czasie urzędowego oświadczenia o wyniku pertraktacyj Roosevelta z dr. Schachtem. Wiadomość ta oczekiwana jest z wielkim napięciem. O ile sądzić można, oświadczenie to dotyczyć będzie nietylko pokoju celnego, lecz również sprawy rozbrojenia.

•

— W nocy z 10 na 11 bm. wykonano w gmachu więziennym w Łodzi wyrok śmierci na Stanisławie Dziewierskim, który zamordował woźnicę Zawadzkiego.

# 150000 ton żelaza
## dla Sowietów

W kołach gospodarczych twierdzą, że podczas pobytu delegacji sowieckiej w Katowicach doszło już do zakończenia pertraktacyj między przedsiębiorstwami hutniczemi na dostawę 150.000 ton żelaza, wartości około 25 milj. zł.

# Hausner poleci w czerwcu
## z Ameryki do Warszawy

Z Nowego Jorku donoszą: Stanisław Hausner przygotowuje nowy lot z New Jersey przez ocean do Warszawy. Przygotowania są już ukończone. Samolot Hausnera „Bellanca" może przebyć bez lądowania 12.000 km. Start ma nastąpić z końcem czerwca.

# Aresztowanie księży katolickich
## w Niemczech

Z Berlina donoszą:
Według doniesienia pisma „Regensburger Anzeiger", w dniu 8 bm. z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn aresztowani zostali ks. dr. Bauer, proboszcz z Schwarzhofen i ks. Breu z Poesing. Obu aresztowanych umieszczono w więzieniu w Regensburgu.

# Trzęsienie ziemi
## w Jugosławji

Z Białogrodu donoszą:
W czwartek wiecz. instytut sejsmograficzny w Białogrodzie zarejestrował podziemne wstrząsy w odległości 560 km. od stolicy. Ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się w Rodope. Wstrząsy dały się odczuć wzdłuż granicy jugosłowiańskiej.

# Aresztowanie trzech Rosjan
## w Charbinie

Z Charbina donoszą:
Policja aresztowała trzech Rosjan, członków personelu redakcyjnego Harbin-Heralda", którzy prawdopodobnie wysiedleni zostaną do Rosji. Sprawa wysiedlenia redaktora Simpsona i zawieszenia wydawnictwa „Harbin-Heralda", czego domagają się władze mandżurskie, odesłana została przez angielskiego konsula generalnego do rozpatrzenia poselstwa Wielkiej Brytanji w Pekinie, gdyż, zdaniem konsula, stanowi to naruszenie praw eksterytorjalności.

# Dalsze loty kpt. Skarżyńskiego

## Nagroda Ministerstwa Komunikacji dla bohaterskiego lotnika

Minister Komunikacji przyznał zwycięskiemu lotnikowi kpt. Skarżyńskiemu nagrodę honorową z funduszu min. Komunikacji w kwocie 5.000 zł., trzem zaś konstruktorom samolotu R. W. D. 5 nagrodę po 2.000 zł. w łącznej sumie 5.000 złotych.

•

Władze lotnicze odbywały w piątek konferencji w sprawie instrukcyj, jakie mają być przesłane kpt. Skarżyńskiemu co do jego dalszych lotów. Lot z Rio de Janeiro do Kurytyby jest już postanowiony. Chodzi natomiast o rozstrzygnięcie lotu z Kurytyby do Detroit, Chicago, Nowego Jorku i Waszyngtonu. Władze lotnicze zaprzeczają kategorycznie, jakoby kpt. Skarżyński miał z Nowego Jorku lecieć przez Atlantyk do Irlandji. Lot taki nie jest zamierzony. Kpt. Skarżyński powrót powrotny odbędzie wraz z samolotem na okręcie, a dopiero po przybyciu do portu w Europie wystartuje drogą powietrzną do Warszawy.




*Rząd austrjacki wydał zakaz noszenia uniformów przez oddziały hitlerowskie. Hitlerowcy austrjaccy urządzili demonstrację protestacyjną na ulicach Wiednia, przyczem na znak protestu, zamiast mundurowych czapek nałożyli na głowy cylindry.*

# Wyrok w procesie inż. Stawińskiego

## 2 lata więzienia za zabójstwo

Z Warszawy donoszą:
Po przemówieniu prokuratora, który żądał surowej kary, i wywodach obrońcy, który tłómaczył oskarżonego, koniecznością obrony, został zakończony w piątek wieczorem proces przeciwko majorowi Stawińskiemu, wydaniem przez sąd po 2-godzinnej naradzie, wyroku, którym mjr. Stawiński został skazany na 2 lata więzienia, jednakże bez wydalenia z korpusu oficerskiego. Sąd przyjął, że oskarżony nie działał z premedytacją. Jako okoliczność obciążającą, sąd uznał jego poprzednią karalność, a za łagodzącą, jego dobrą opinję u władz wojskowych oraz i działalność nad odbudową niepodległości Polski.

# PRZYGODY SPISKOWCÓW I SZPIEGÓW POLSKICH

## Ucieczka Wincentego Wierzejewskiego z więzienia

65)

Wacław Turkiewicz wtajemniczył do planu ucieczki Wincentego Wierzejewskiego.

— Poco tyle trudu — odpowiedział na to więzień. — Skończę „robotę", to i tak się wydostanę, bez jakiejkolwiek pomocy.

Wierzejewski był z zawodu malarzem-artystą. Kierownik więzienia pragnął wyzyskać jego kwalifikacje. Kazał mu więc malować korytarze i cele więzienne. Chociaż Wierzejewskiemu praca ta uwłaczała, podjął się jednak z radością tej roboty. Miał więcej swobody.

Początkowo pilnowano go, lecz z czasem przestano się nim interesować.

Tymczasem Wierzejewski układał sobie plan ucieczki, bardzo podobny do planu, jaki ułożyli spiskowcy.

Postarał się on o klucz od bramy więzienia, prowadzącej na podwórze więzienne, odgrodzone wysokim murem od cmentarza.

Drabinę dostarczyło mu kierownictwo więzienia do wykonania robót malarskich.

Gdy więc roboty malarskie były na ukończeniu, Wierzejewski zabrał drabinę na ramię, otworzył sobie bramę więzienną, wyszedł na podwórze, tutaj przystawił drabinę do muru, wdrapał się na mur, wciągnął za sobą drabinę i ustawił ją z drugiej strony muru.

Potem zeszedł na dół i znalazł się wolny na cmentarzu.

Z cmentarza już bez wielkiego trudu przedostał się na ulicę Ogrodowa, skąd niedaleko miał do mieszkania swojej siostry, Marji.

Ucieczkę Wierzejewskiego zauważyli tylko więźniowie, którzy jednak nie zdradzili się z tem.

Kierownictwo więzienia dopiero na drugi dzień spostrzegło, że Wierzejewski przepadł. Trudno im było jednak się domyśleć, w jaki sposób Wierzejewski zbiegł. Że posiadał on klucz od bramy więziennej, na myśl te nikt nie wpadł, bo Wierzejewski bramę zamknął za sobą starannie.

Drabinę zaś ktoś musiał skraść, bo jej więcej nie znaleziono.

Udała ucieczka Wierzejewskiego, chociaż ucieszyła spiskowców, nie dała im jednak żadnego zadowolenia. Wierzejewski uwolnił się bez jakiejkolwiek pomocy.

W tym samym czasie starał się o nawiązanie kontaktu ze spiskowcami Jan Wulert

Wulert był harcerzem IV drużyny im. Władysława Jagiełły. Gdy wybuchła wojna światowa, on i kilku innych harcerzy poznańskich zbiegli do legjonów Piłsudskiego. W r. 1916 Wulert wrócił do Poznania w mundurze legjonisty.

Stosunek spiskowców poznańskich do legjonistów był początkowo bardzo wrogi. Nie mogli oni zrozumieć, jak można walczyć wspólnie z Niemcami przeciwko Rosji, którą znów uważano za sojuszniczkę Polaków. Dla spiskowców poznańskich istniał tylko jeden wróg — Niemcy.

Wulert, który starał się nawiązać kontakt ze spiskowcami, dostał się na ich „czarną listę" i był uważany za szpicla pruskiego.

Z czasem się zapatrywania spiskowców zmieniły. Wulert, nie zrażając się strasznem podejrzeniem, dostarczał spiskowcom różne polskie podręczniki wojskowe, które przywoził z Krakowa. W osobach Mieczysława Piechowiaka i Tadeusza Włodarczyka miał on swoich orędowników w spisku, tak, że pod koniec 1917 roku przestano uważać go za „szpicla".

(Ciąg dalszy nastąpi).




110)

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, do gospody Lannera w dolinie Bystrej przybył pułkownik żandarmerji Daniło Pietrowicz, aby z polecenia rządu schwytać Klimczoka. Celem uzyskania odpowiednich informacyi, Pietrowicz nawiązuje kontakt z żandarmem Carkowem, którego żona, zakochana w Klimczoku, zna jego kryjówkę. Carkow o miejscu kryjówki Klimczoka dowiedział się przypadkowo od żony, która zdradziła się, mówiąc przez sen. Opowiedział o tem odkryciu Pietrowiczowi, który wysłał go w nocy, aby stwierdził, czy istotnie idzie tu o kryjówkę Klimczoka. Gdy Carkow przebywał w górach, Pietrowicz przybył do jego żony i uwiódł ją. Carkow, dowiedziawszy się o tem, postanowił się zemścić i za radą żony udał się do Klimczoka i jego towarzyszy, z którymi uknuł plan strasznej zemsty. Powróciwszy do pułkownika Pietrowicza udał przed nim, że nie wie o niczem i że szczęśliwie spełnił swoją misję. Postanowiono stoczyć bitwę z rozbójnikami, przedtem jednak wywieźć z tej niebezpiecznej okolicy żonę i córkę Pietrowicza. Dla eskorty obu kobiet Carkow zobowiązał się przyprowadzić oficera żandarmerji. Tymczasem Pietrowicz udał się do Szymona Lubara, który w czasie uczty opowiadał mu o swoich przejściach z Klimczokiem. Pietrowicz zaś opowiedział Lubarowi o swojej przygodzie z żoną żandarma Carkowa. Lubar ostrzega Pietrowicza przed Carkowem, który pułkownika już okpił, twierdząc iż wrócił w południe z lasu cygańskiego, który był siedzibą Klimczoka. Lubar bowiem widział go powracającego jeszcze dnia poprzedniego...

*

Pietrowicz struchlał, jakby weń piorun uderzył. Wyłupionemi oczyma patrzał na Szymona Lubara.

— Do stu katów! — wykrztusił wreszcie. — A toś mi pan niemałego strachu napędził!

Już jednak jestem spokojny. Zapewne pan się pomyliłeś i jakiego myśliwca, lub też innego żandarma wziąłeś za Carkowa.

— To rzecz wykluczona. Samuela Carkowa poznałbym pomiędzy tysiącem ludzi, jeżeli nie inaczej, to po dziwnym sposobie trzymania flinty od czasu, gdy Klimczok palce przestrzelił. To był Carkow, a nikt inny.

Daniło Pietrowicz wyjął chustkę z kieszeni i ocierał nią czoło.

— Panie, gdyby to... gdyby to... była prawda... wtedy... wtedy?

— Wtedy byłoby to niezbitym dowodem, że Samuel Carkow już wczoraj w nocy był w domu, i to krótko potem, gdyś pan, Daniło Pietrowiczu, wychodził od jego żony.

— To jest niemożliwe! — zawołał Pietrowicz blady, jak śmierć i dygotając na całem ciele. — Dlaczego nie przyszedł zaraz lub chociażby dziś rano do mnie? Gdzież by się podziewał przez cały czas od wczoraj w nocy do dziś południa?

Szymon Lubar wzruszył ramionami.

— Tego nie wiem, to tylko mogę przypuszczać. Myślę więc, że dowie dziawszy się od swojej żony prawdy, popadł w szał. Może żona z wielkim tylko mozołem zdołała go uspokoić i powstrzymać od nierozsądnego kroku. Prawdopodobnie dziś przed południem odzyskał równowagę, a dopiero potem poszedł do pana już uspokojony i udawał, że się niczego nie domyśla. Panie Pietrowiczu, ostrzegam pana! Byłoby mi przykro, — kończył już spokojniej, — gdyby taki człowiek, jak pan, na którego działalności wielkie pokładałem nadzieje, miał zginąć wskutek awantury.

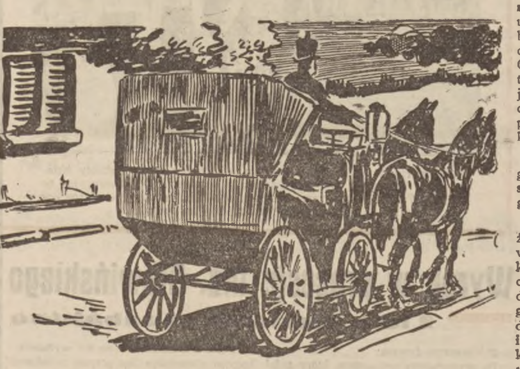
Uśmiech szyderczy i wyniosły, jaki przy tych słowach wystąpił na usta Szymona Lubara, pogłębił jeszcze pomieszanie Daniły Pietrowicza. O dobrym humorze odtąd nie było już mowy.

— Byłoby to fatalnie, — mruczał sam do siebie, — połknąwszy świeżo nalany kieliszek jednym haustem. — Panie hrabio Lubarze, prawie mi się zdaje że pan masz słuszność. Pomóż mi, radź mi pan, co mam czynić!

Szymon Lubar zamyślał się. Szara i ostra twarz jego zmieniła się na jeszcze brzydszą.

— Hm — wkońcu powiedział, — tu rada jest trudna. Najpierw nie powinieneś pan temu łajdakowi Carkowi zbytnio zawierzać. Czy pan jesteś pewnym, że on pana pod innym względem nie okpił? Gdzie to się znajduje jaskinia Klimczoka, którą miał wykryć?

Pietrowicz milczał przez chwilę.



Powóz, w którym siedział Pietrowicz, toczył się po cichych ulicach Bielska.

Umówił się przecie z Carkowem, że w tej sprawie miało się zachować zupełne milczenie. Gdyby bowiem tajemnica zaprędko wyszła na jaw, cała wyprawa z pewnością udaćby się nie mogła. Również obawiał się Pietrowicz, że ominąłby go zaszczyt pochwytania osławionego zbójcy. Ta obawa wzięła w nim górę.

— To rzecz mniejszej wagi — odpowiedział, skubiąc sobie wąsy, — lecz jeżeli pana to interesuje, to mogę panu powiedzieć.

Oczywiście ani o tem pomyślał, żeby Szymonowi Lubarowi powiedzieć prawdę. Opis jego po pierwsze był zmyślony, a po drugie tak bałamutny, że Lubar nic nie zrozumiał.

— W każdym razie radzę panu, — mówił Szymon Lubar, — żebyś pan był ostrożny. Kto wie, czy zuch Samuel Carkow niema zamiaru zastawić na pana pułapkę.

Pietrowicz skinął głową.

— To być może. Jestem panu hrabiemu wdzięcznym za wskazówki i podług nich się urządzę. Widzę teraz, że dobrze zrobiłem, dając Samuelowi Carkowi rozkaz, ażeby mi się już jutro postarał o jakiego dzielnego oficera żandarmerji. Wtajemniczę go w wszystko i powierzę mu kierownictwo najważniejszych czynności.

— Bardzo to pięknie, panie Daniło Pietrowicz, ale to jeszcze nie wystarcza. A co będzie potem, gdy zbójcy będą już pochwyceni? Być może, że Carkow czeka tylko na tę chwilę, żeby dostać wynagrodzenie i awansować. Wtenczas będziesz pan miał tem więcej powodów do obawy przed jego zemstą.

Z piersi Pietrowicza wydarło się mimowoli lekkie westchnienie.

— A to okropne! Śliczne widoki mam przed sobą! Niech kaci porwą wszystkie tajemne i nietajemne awantury.

— Pomyśl pan tylko, jakie nieprzyiemności spotkałyby pana, gdyby Carkow opowiedział wszystko pańskiej żonie, lub córce.

— A to jeszcze nie byłoby najgorszą rzeczą.

— Jeżeli mam być szczerym, panie Daniło Pietrowicz, to wprawdzie zazdroszczę panu siły młodzieńczej, mimo to jednak nie chciałbym tkwić w pańskiej skórze.

Pietrowicz czuł się dotkniętym drwinami.

— Hrabio Lubarze, jesteś okrutnym — odburknął. — Ja proszę pana o radę, a pan szydzisz ze mnie.

— Wcale o tem nie myślę, żeby szydzić z pana, kochany pułkowniku. Gdybym panu mógł dać dobrą radę, to tylko tę, — zniżając głos, dodał — abyś się Samuela Carkowa pozbył jaknaprędzej. Ponieważ już zrobił swoje i dostarczył panu koniecznych wiadomości, jest panu już zupełnie zbyteczny. W mózgu Daniły Pietrowicza rozjaśniło się. Szymon Lubar miał słuszność, że Samuel Carkow był zupełnie zbyteczny. Gdyby go usunąć, pułkownik nie potrzebowałby się obawiać zemsty żandarma, byłby nawet zagarnął wszystkie nagrody, wyznaczone za pochwycenie Klimczoka. Pietrowicz nieruchomemi oczyma wpatrzył się w kieliszek. Po wzroku chciwym mordu poznać było łatwo, że myśl jego już pracowała, szukając najlepszego sposobu. Nagle zadrżał cały. Poczuł utkwiony w siebie wzrok Szymona Lubara, wzrok świdrujący, który mówił wyraźnie, że Szymon Lubar odgadł bieg jego myśli. Pułkownik zerwał się z miejsca.

— Już późno, panie hrabio, i czas wracać do domu. Żona i córka czekają na mnie, bo jutro wyjeżdżają. Trzeba więc wstać wcześnie. Więc żegnam pana hrabiego!

— Żegnam pana pułkownika i jeszcze raz powtarzam: strzeż się Samuela Carkowa!

Obaj panowie, tak godni siebie, jeszcze raz uścisnęli sobie dłonie. Potem się rozeszli.

W kilka minut później powóz Szymona Lubara, w którym siedział Pietrowicz toczył się po cichych ulicach Bielska w stronę doliny Bystrej.

## LXII.
## KUSICIEL.

Było to nazajutrz w samo południe. Podczas gdy pani Pietrowicz z Agatą wyszły na wieś spacerem, pułkownik żandarmerji chodził niecierpliwie w swoim pokoju tam i napowrót. Gdzie się podział Samuel Carkow? Powinien przyjść i donieść, co wskórał wczoraj w Bielsku. Wracając wczoraj od Szymona Lubara, Pietrowicz popadł w zadumę. Strach, jaki go ogarnął wskutek przestrogi Lubara, zupełnie go otrzeźwił. Opanowało go uczucie, jakoby nagle ujrzał się nad brzegiem zawrotnej przepaści i każdej chwili miał stoczyć się w głębinę. Czem bardziej zastanawiał się nad tem, że Carkow go okłamał, twierdząc jakoby dopiero w południe wrócił z cygańskiego lasu, tem więcej miał pewności, że żandarm gra w ciuciubabkę, czyli że go chce zniszczyć.

— A to właśnie w chwili, kiedy tego symbała najbardziej potrzebuję — syknął przez zęby. — Tym razem głupstwo się stało.

Mogłem spokojnie poczekać, ażeby żandarma nie przesiedlono do Krakowa. Wtedy miałbym Anusię pod ręką. Powoli także można dojść do celu. Jeżeli Anusia opierała się na widok jednego złotego krzyżyka i złotego łańcuszka nie zdołałaby się przez dłuższy czas opierać wielu krzyżykom i wielu łańcuszkom. Takie to są skutki zbytecznego zapału. Natężał tak umysł, jak mu się jeszcze nigdy w życiu nie zdarzyło. Gdy wreszcie o pierwszej godzinie po północy przybył do doliny Bystrej, miał już plan gotowy, a tak czarny, jak ta noc ciemna, która go zrodziła. Również i teraz, gdy chodził po pokoju Daniło Pietrowicz, rozważał wszystkie szczegóły tego planu, którego ostatecznym celem było zabezpieczenie się przed zemstą Samuela Carkowa. Zanim miał narazić się na nieprzyjemności, lub nawet pozwolić się zabić, wolał uprzedzić wypadki i żandarma usunąć! Cóż w tych okolicach znaczyło życie ludzkie, szczególnie zaś życie zwykłego żandarma?

Zapukano do drzwi i zaraz potem wszedł Samuel Carkow. Pietrowicz bystro spojrzał na niego. W twarzy żandarma nie drgnął ani jeden muszkuł. Biła od niego tylko gorliwość w służbie i pokora.

— Byłeś w Bielsku?

Carkow skinął głową.

— Tak jest, wielmożny panie pułkowniku. Mam nadzieję, że pan pułkownik będzie kontent z mojego wyboru. Zwróciłem się do Stanisława Podolskiego. Jest to w całej okolicy nietylko najodważniejszy i najrozważniejszy porucznik żandarmów, lecz także kawaler tak elegancki, jakiego pan pułkownik może sobie życzyć. Pan porucznik był bardzo rad, że właśnie do niego się udałem i uważał sobie za zaszczyt, że będzie się mógł przysłużyć panu pułkownikowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Gdy ludzie nimi pogardzili — las ich przygarnął

## Leśni ludzie w Muchowcu pod Katowicami

Szalejący kryzys gospodarczy dotknął najdotkliwiej, najbogatszą dzielnicę Polski, Górny Śląsk. To też nic dziwnego, że szerokie masy ludu pracującego i ich rodziny żyją w skrajnej nędzy, zdani na łaskę losu. Nie tylko, że braknie im łyżki strawy, ale setki ich jest bez dachu nad głową, mieszkając w różnych jaskiniach, prowizorycznie zbudowanych w starych cegielniach, unieruchomionych warsztatach pracy, w hałdach i lasach.

W obrębie stolicy Górnego Śląska Katowic, znajduje się las, w którym 5 b. m. wybuchł groźny pożar, niszcząc około 1000 hektarów tego lasu. Udał się tam specjalny wysłannik „Siedmiu Groszy“, którego oczom przedstawił się obraz prawdziwej nędzy bezdomnych.

W lesie tym od dłuższego już czasu ukrywają się bezdomni, wykolejeńcy życiowi, z różnych sfer, bezrobotni, b. urzędnicy, w jednym wypadku nawet pewien emeryt. porucznik N., b. nauczycielka, obecnie zredukowana i ludzie, którzy nic nie posiadają, pozbawieni są dachu, chleba i krewnych, a o ile ich posiadają, nie żyją z nimi w zgodzie, są przez nich odtrąceni, wydziedziczeni z majątku.

### Komfortowe jaskinie

W lesie prowadzą oni tryb życia kolektywnego na sposób komunistyczny, dzielą się wszystkiem i z wszystkimi, którzy, nie mając dachu nad głowami, przychodzą przespać się do zbudowanych tam schronisk, urządzonych — jeśli można się tak wyrazić — komfortowo, romantycznie, na wzór jaskiń słynnego Robinsona Cruzoe'go. W schroniskach tych współpracownik nasz poza „komfortem“, chaotycznie dobranych mebli, zauważył i pewne romantyczne upodobania ludzi-jaskiniowców. W jednem z tych schronisk „właściciel“ urządził sobie „przedpokój“ gustownie umeblowany — ławeczkę, klatkę z czyżykiem, huśtawkę do bujania samego siebie itp.

### Po obławie policyjnej

Współpracownik nasz przyszedł na miejsce po obławie policyjnej, w wyniku której doprowadzono do Katowic na komisarjat policji około 10 osób, m. in. b. nauczycielkę, emer. porucznika, zwanego przez jaskiniowców „generałem“ itd.

Właścicielem jednego z większych schronisk jest bezrobotny niejaki Kiczka, który żył tam z niejaką Rozalją Fiedlerówną. Kobietę tą wraz z Kiczką przytrzymano.

### Bezdomni „sublokatorzy“

Pozatem przytrzymano tam wczoraj w nocy mieszkającego w drugiem schronisku, należącem do niejakiego Śliwki, niejakiego Rajmunda Pierończyka. U Śliwki „mieszka“ jako „sublokatorka“ niejaka Nowakówna z Mikołowa.

### Urządzone letnisko

Wreszcie w trzeciem, z komfortem urządzonem, schronisku rządzi niepodzielnie syn restauratora katowickiego G., który niedawno temu sprzedał swą restaurację pewnej znanej na Śląsku osobistości, a z synem nie żyje w zgodzie i nie cierpi go w domu. Młody G. przez cały dzień bawi na swem letnisku i przyjmuje tam gości, a na noc udaje się, po szczelnem zamknięciu budy leśnej na klucz i kilka spustów, do Katowic, gdzie nocuje u znajomych przy ul. Zabrskiej.

### „Makslik“ o jaskiniowcach

W piątek oprowadził naszego współpracownika po „osadzie“ jaskiniowców niewyłowiony przez obławę policyjna młody jaskiniowiec, zwany „Makslikiem“, który b. chętnie i obszernie informował go o trybie życia jaskiniowców i o regulaminie, panującym w „osadzie“ jaskiniowców. Ale o tem później w osobnym felietonie p. t.: „Wśród jaskiniowców leśnych na Muchowcu“.

# Piorun uderzył w karabin

## Żołnierz nie poniósł szwanku

Z Wilna donoszą:

Dzienniki donoszą o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się szeregowcowi posterunku straży granicznej we wsi Adamowo w rejonie Michniewicz. Piorun uderzył w jego karabin, odłamując kolbę strzelby. Żołnierz prócz ogólnej lekkiej kontuzji, nie stracił przytomności i nie poniósł żadnego szwanku.

# Terorem zmuszają Niemcy Polaków

## do posyłania dzieci polskich do szkół niemieckich

Z Berlina donoszą:

Walka, jaką zhitleryzowane społeczeństwo niemieckie wypowiedziało wszystkiemu co polskie, prowadzona jest systematycznie we wszystkich dziedzinach życia. Oprócz stałych napadów, gróźb i szykan, stosuje się w stosunku do ludności polskiej **teror gospodarczy.** Wykorzystując ciężkie położenie robotniczej ludności polskiej w Niemczech, grozi się jej **lub poprostu pozbawia pracy za posyłanie dzieci do szkoły polskiej.** W stosunku do bezrobotnych Polaków stosuje się inną metodę. Tak długo nie daje im się pracy, dopóki nędzą i brakiem środków na kawałek chleba **nie zmusi się ich do odebrania dziecka ze szkoły polskiej. Taki warunek stawia się przy obietnicach zatrudnienia bezrobotnego.**

W rezultacie nacisku teroru gospodarczego **liczba dzieci polskich w szkołach polskich w Niemczech ulegać musi stałemu zmniejszaniu się.** Jak donosi prasa polska z Rzeszy, w tych dniach rodak nasz Piskuła ze Złotowa odebrał pięcioro dzieci ze szkoły polskiej, ponieważ po bezskutecznych staraniach, trwających przeszło rok, uzyskał pracę **pod tym jedynie warunkiem, że nie będzie posyłał dzieci do szkoły polskiej.** Również w Sławianowie na skutek nacisku ze strony właściciela majątku, który zagroził wyrzuceniem robotników, posyłających swe dzieci do szkoły polskiej, **wycofano z niej 16 dzieci.** Analogiczne wypadki zachodzą w wieku innych miejscowościach.

# Ogień i ciepło z... wody

## Sensacyjny wynalazek Polaka

Niezwykłego wynalazku w dziedzinie termochemji dokonał w Warszawie inżynier Tadeusz Mokłowski. Jest nim opatentowany w bieżącym roku „Termit“, zapalający się od wody i wilgoci.

Nazwą powyższą objęty został cały szereg „zastrzeżeń“ patentowych, odnoszących się do kilkudziesięciu mieszanek termitowych, które, wytwarzane, według wykrytej przez inż. Mokłowskiego zasady termochemicznej, posiadają nader znamienną własność zapalania się, względnie rozżarzania się od zwilżenia wodą, lub przesycania mokrą parą wodną. Różnią się owe mieszanki między sobą większą lub mniejszą czułością na zapalanie wodą, a ze względu na rodzaj przebiegu termicznego, naonczas zachodzącego, dadzą się one podzielić na takie, które mogą spalać się samodzielnie, t. zn. bez posiłkowania się tlenem powietrza, oraz na takie, które od nasycenia drobnemi ilościami wody (np. mokrej pary wodnej) rozgrzewają się silnie, względnie przy dostatecznym dostępie powietrza rozżarzają się do czerwoności. Jest przytem rzeczą znamienną, że to żarzenie się jest zupełnie bezdymne, a jedynym gazem, który wtedy w znikomej ilości się ulatnia, jest para wodna.

Jak wygląda samozapalanie się termitu? Oto dotykamy papierosem szarego proszku tak, aby na końcu papierosa zostało trochę termitu. Po kilku chwilach papieros zaczyna się żarzyć — zapala się. Rzucamy na ćwiartkę papieru garsteczkę termitu i zawijamy ją. Mija parę sekund i papier staje w płomieniach.

Drugi rodzaj termitu, zapalającego się od wody i wilgoci, zamierza wynalazca, pod nazwą „determitu“, eksploatować w kraju i zagranicą, jako wytwór, który dzięki swoim niezwykłym własnościom termochemicznym, może znaleźć rozliczne zastosowanie w życiu codziennem. Jeśli bowiem można zapomocą odpowiedniego naboju determitowego zagotować w ciągu kilku sekund wodę w naczyniu, jeśli można zapalić papier, drzewo, cygaro lub papierosa przez proste zetknięcie tych przedmiotów ze szczyptą determitu, to można chyba spodziewać się, że ów determit stanie się wkrótce uniwersalnym środkiem wytwarzania ognia i ciepła. Jest to tem bardziej prawdopodobne ze względu na to, że koszty wytwarzania tego środka ogniotwórczego przedstawiają się nader korzystnie pod względem taniości.

*Or.*

# Bomby w konsulatach w Mukdenie

Z Londynu donoszą:

12 bm. rano w angielskim konsulacie generalnym w Mukdenie znaleziono bombę, którą zdołano jednak usunąć, zanim nastąpił wybuch, mimo iż lont w chwili jej znalezienia był już zapalony. Podobną bombę znaleziono w konsulacie generalnym amerykańskim w dniu 9 bm. Władze mandżurskie uważają, iż zamach był przygotowany w obu wypadkach przez Chińczyków, którzy w ten sposób chcieli wywołać naprężenie stosunków z Anglja i Stanami Zjednoczonemi.

# Niemiecki Czerwony Krzyż

## podporządkował się Hitlerowi

Z Berlina donoszą:

Prezes niemieckiego Czerwonego Krzyża, Winterweldt - Mentin, nadesłał Hitlerowi pismo, którem podporządkowuje się kanclerzowi Rzeszy, nie szczędząc pochwał pod adresem Hitlera.

# Rekruci z miast

## są zdrowsi od wieśniaków

Lekarze wojskowi w Czechosłowacji stwierdzili podczas poboru rekrutów, iż rekruci pochodzenia miejskiego są pod względem fizycznym i zdrowotnym lepej przystosowani do wymagań służby w wojsku, niż rekruci ze wsi. Lekarze przypisują ten fakt lepszemu odżywianiu się w miastach, słabszej konsumcji alkoholu i żywemu udziałowi w ćwiczeniach sportowych. Natomiast mieszkańcy wsi w Czechosłowacji znadują się w gorszych warunkach materjalnych, sanitarnych i społecznych, co wpływa ujemnie na ich stan fizyczny.

# Zarazek trądu

## odkryty?

Drogą na Nowy Jork przyszła z Berlina wiadomość, iż pracujący w tamtejszem laboratorjum bakterjologicznem uczony amerykański, prof. John Habthan, stwierdził po długich i żmudnych doświadczyniach identyczność zarazku gruźlicy i trądu. Wiadomość ta, sensacyjna w treści swej, musiałaby być potwierdzona, o ile odkrycie prof. Habthan'a polega istotnie na tem, o czem donoszą pisma nowojorskie.

# Oszpeciła się

## aby zapobiec zazdrości męża

Pani Virginia Ray z Los Angeles, Calif., (lat 27), młoda mężatka, oblała sobie twarz karbolem, szpecąc się na całe życie. Motywem tego szalonego kroku była chęć przekonania męża, że nie powinien być zazdrosnym. Jak się bowiem później dowiedziano, panią Virginję adorował pewien młody człowiek, dowiedział się o tem mąż i prześladował ją stale swoją zazdrością; żona przeto oszpeciła się, chcąc zapobiec zazdrości męża.

# Policjant przejechany przez... wózek dziecięcy

## Osobliwe przypadki chodzą po ludziach

Pewna gazeta amerykańska podała zestawienie osobliwych przypadków, jakim ulegli różni ludzie w ciągu roku 1931-go. Szpitale, urzędy policyjne i towarzystwa ubezpieczeniowe pomogły jej w tem, dostarczając materjału aż nadto obfitego, z którego wybrano rzeczy najciekawsze.

Na wstępie więc była poważna liczba takich osobliwych nieszczęśników, którzy **udusili się... zębami sztucznemi.** Dalej pewnemu złodziejowi stał się przekleństwem jego łup. Skradł mianowicie cały krąg kiełbas złączonych mocnym sznurem. Kiedy zamierzał drapnąć z łupem przez okno w dachu, pośliznął się, zachaczył się o gwóźdź sznur omotał mu się wokoło szyi, skutkiem czego udusił się.

Nieprawdopodobna ale prawdziwa jest historja pewnego policjanta, którego skutkiem pokaleczeń musiano przewieźć do szpitala, ponieważ **przejechany został przez... wózek dziecięcy.**

Tak bardzo ulubiony w Ameryce sport jakim jest golf, przyniósł w minionym roku poważne nieszczęścia. Niemała ilość osób, ugodzona w głowę kulą od golfu, poniosła śmierć na miejscu, lub została dotkliwie poranioną. Pewien entuzjasta golfu w Afryce miał specjalne nieszczęście, bo w czasie gry zaatakowany został przez hipopotama.

O najosobliwszym przypadku i nieszczęściu donieśli z Eldorado w Kansas. Mianowicie pewien farmer zajęty był strzyżeniem osła. W tej samej chwili użądliła osła pszczoła tak dotkliwie, iż zwierzę oszalało z bólu, i rzuciło się z taką siłą, że nożyczki wbiły się w ramię farmera. Nastąpiło przecięcie tętnicy i biedny farmer zmarł skutkiem upływu krwi. Pszczoły stają się niejednokrotnie bardzo niebezpieczne. Otóż pewną Amerykankę, kierującą samochodem, użądliła pszczoła. Amerykanka straciła z tego powodu panowanie nad sobą i nad kierownicą, co spowodowało zderzenie z drugiem autem.

Fatalny wypadek miał pewien starszy człowiek, który zmarł skutkiem użądlenia osy.

Towarzystwo badania telefonów zaś doniosło, że jeden z jego urzędników, zajęty pracą przy telefonach, poniósł śmierć od szerszenia, ukrytego w muszli słuchawki telefonicznej; szerszeń ukłuł go w ucho i jad dostał się do mózgu ofiary.

Zdarza się niekiedy, że okoliczności, pozornie nic nieznaczące, bywają także powodem zajść tragicznych. I tak pewna pani zauważyła ku swemu przerażeniu, że mysz biega po kuchni. Zaczęła ją gonić z taką zawziętością, że w końcu upadła ze zmęczenia i umarła wkrótce na udar serca.

W innym wypadku pies spowodował śmierć swego pana w ten sposób że przewrócił nabitą fuzję, która wystrzeliwszy, kulę wpakowała w serce właściciela. Innym znów razem kot stał się przyczyną śmierci swego chlebodawcy. Piszczał bowiem tak nieznośnie, że pan poirytowany zapomniał, że trzyma fuzję nabitą uderzył nią kota. Fuzja wypaliła a właściciel padł nieżywy na ziemię, ugodzony śmiertelnie.

# Uśmiechnij się!

### NIESZCZĘŚCIE.



— O Boże! Znowu przybyło mi 10 funtów...

*

### PRAWO.

Na przechodnia napadł w nocy bandyta.

— Pieniądze albo życie!

Przechodzień odpina powoli palto, marynarkę, zaczyna szperać po kieszeniach.

— Prędzej! — krzyczy bandyta.

Napadnięty wręcza bandycie portfel, zegarek, papierośnicę.

— Dawaj pan pierścionek! No! Już!

W tej chwili przechodzień marszczy brwi i pyta:

A właściwie, jakiem prawem pan na mnie krzyczy?

### PUNKT WIDZENIA.

Dwaj młodzi roznosiciele gazet poszli do teatru na „Hamlet", słynną tragedję Szekspira.

Chopcy zapartym oddechem przyglądali się widowisku. Wreszcie przedstawienie dobiega końca. Ofelja nie żyje, króla zamordowano. Poloniusz ginie zasztyletowany. Królowa otruta.

Za chwilę skona Hamlet.

Jeden z gazeciarzy szeptem zwraca się do kolegi:

— Te, widzisz! To ci wtedy musiał być fajny dodatek nadzwyczajny!

### ACH, TE ROZKOSZE MAŁŻEŃSKIE!...

Pan Zdzisław zjadł kolację usiadł na otomanie i zaczął czytać gazetę.

Małżonka z książką w ręku ulokowała się w drugim kącie kanapy.

Cisza.

W pewnej chwili mąż zwraca się do żony:

— Co ty czytasz?

— „Mężczyźni wolą blondynki".

— Dobrze?

— Owszem, wszystko dzieje się tak jak u nas.

— Jak u nas? — dziwi się mąż. — Przecież ty nie jesteś blondynką?!

— A ty jesteś mężczyzną? — odpowiada na to żona.

### ZEMSTA.

Pan Zenobjusz Klepka ma pecha. W ciągu jednego miesiąca został pięć razy przejechany i pokiereszowany przez samochód i opatrywany przez lekarza pogotowia.

Gdy poraz szósty wpadł pod auto, rzekł do lekarza:

— No! Już dosyć tego dobrego! Teraz ja sam kupię sobie auto!

### DOPRAWDY, DZIWNE!

Pan Hieronim siedzi w kawiarni w towarzystwie kilku znajomych.

W pewnej chwili zwraca się do towarzyszy:

Słuchajcie! ciekawa rzecz, tu w gazecie piszą, że „według dokładnych obliczeń przeprowadzonych przez biuro statystyczne, w ubiegłym roku użyto 2.500 słoni do wyrobu kul bilardowych"...

— Niemożliwe — odzywa się jeden ze słuchaczy, — żeby do tak delikatnej roboty, jak wyrabianie kul bilardowych używano słoni!

# SPORT

## „Ruch" z Wielkich Hajduków na czeskim Śląsku

W sobotę i niedzielę bawi na czeskim Śląsku, jedna z najlepszych polskich drużyn footbalowych, ligowy zespół K. S. „Ruch" z Hajduk Wielkich. „Ruch" walczy w sobotę w Morawskiej Ostrawie przeciwko czołowej drużynie okręgu morawskieog, zaś w niedzielę odbędzie się walka przeciwko drużynie K. S. „Polonja" w Karwinie, zajmującej czołowe miejsce w tabeli okręgu cieszyńskiego.

„Ruch" wybrał zatem dwie najsilniejsze drużyny footbalowe, znajdujące się w znakomitej formie. Wiemy jednak, że i forma „Ruchu" jest dobra. Wszak zajmuje on czołowe miejsce w tabeli Ligi zachodniej Polski.

Drużyna „Ruchu" stanie do zawodów w pełnym składzie. To, że zabraknie w niej Peterka, pełniącego służbę w wojsku, nie stanowi żadnego braku. Giemza, Gwóźdź, Buchwald, czy nawet kto inny, grywający w I drużynie Ruchu, stanowią wysoką klasę napastników. Najniebezpieczniejsze zaś są skrzydła „Ruchu", na których grywają reprezentanci Polski Wodarz i Urban.

Występy „Ruchu" za granicami państwa polskiego są bardzo rzadkie z tej przyczyny, że drużyna składa się z samych prawie robotników, ciężko pracujących w hutach i kopalniach na Górnym Śląsku. Na wyjazdy brak czasu.

Jesteśmy jednak przekonani, że występy „Ruchu" na Morawach i Śląsku czeskim, nie zawiodą pokładanych w nich nadziei i sympatycy sportu piłkarskiego zobaczą naprawdę wysoką klasę polskiego footbalu.

„Ruch" musi pokazać, że jego wysokie zwycięstwo nad wiedeńską drużyną zawodową „Florisdorfer A. C.", w stosunku 61:, nie było... przypadkowem.

## Sport w Wielkopolsce i na Pomorzu

### PRZED UKOŃCZENIEM PIERWSZEJ SERJI ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO POZN. ZOPN. W KLASIE „A".

Obecnie na czele tabeli znajduje się „Legja" wraz z „Sokołem" leszczyńskim, z równą ilością punktów. Niedziela, w czasie której walczyć będzie osiem drużyn o punkty — być może rozstrzygnie, kto zajmie pierwsze miejsce.

O godz. 11-tej odbędzie się w Poznaniu mecz „Cegielskiego" z „Legją" na boisku pierwszych. „Olimpja" rozegra na Stadjonie Miejskim w Poznaniu mecz z „Ligą" o godz. 16-tej. „Polonia" leszczyńska walczyć będzie na własnym boisku z Ostrowskim Klubem Sportowym o godz. 16-tej. Gościem „Ostrovji" będzie „Sokół" z Leszna. Początek tego spotkania o godz. 15-tej.

Do ukończenia pierwszej serji pozostają jeszcze dwa spotkania w dniu 21 bm., pomiędzy OKS — „Ostrovią" i „Stellą" — „Wartą".

### DRUGA KOLEJKA WALK O MISTRZOSTWO M. POZNANIA W HOKEJU NA TRAWIE.

Niedzielne zawody „Lechji" z AZS-em zakończą pierwszą serję rozgrywek. Wedle wszelkich przypuszczeń „Lechja" wyjdzie zwycięsko z tego starcia. Meczem „Warta" — „Berger" zostanie rozpoczęta druga serja rozgrywek. Pierwsze spotkanie odbędzie się na boisku przy Stadjonie Miejskim o godz. 9-tej, drugie o godz. 10,30 na boisku „Zielonych".

### 200 KAJAKÓW UCZESTNICZYĆ BEDZIE W OTWARCIU SEZONU KAJAKOWEGO W POZNANIU.

W niedzielę w ogrodzie Bractwa Kurkowego w Poznaniu nastąpi uroczyste otwarcie sezonu kajakowego. Otwarcia dokona o godz. 11,30 prezes Okr. Zw. Kajakwego dr. Tadeusz Smoluchowski oraz przewodniczący Miejskiego Kom. WF i PW radca dr. Sokołowski — poczem nastąpi poświęcenie 35 nowych kajaków. Po defiladzie 200 kajaków nastąpi wycieczka do Czerwonaka.

### OTWARCIE SEZONU PŁYWACKIEGO W GRODZIE PRZEMYSŁAWA.

W niedzielę po mszy św., która zostanie odprawiona na intencję poznańskich pływaków, o godz. 10-tej w kaplicy SS. Elżbietanek — nastąpi o godz. 11,30 otwarcie sezonu pływackiego przez wciągnięcie flag na obu pływalniach związkowych w Poznaniu.

### O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE POMORZA.

W niedzielę rozegrane zostaną trzy spotkania o mistrzostwo Pomorza w klasie „A", które zapowiadają się bardzo ciekawie. Niepokonana „Polonia" bydgoska rozegra spotkanie z zawsze groźną na swojem boisku „Olimpją". Obie drużyny do meczu wystąpią w pełnych składach. Dwa mecze rozegrane zostaną w siedzibie Pom. Okr. Związku Piłki Nożnej w Bydgoszczy. „Kabel" miejscowy zmierzy się z „Gryfem" z Torunia. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa winni wygrać będący w lepszej kondycji Toruńczycy. „Sokół" będzie miał za przeciwnika grudziądzki „PEPEGE".

### PRZED NAJWIEKSZYM BIEGIEM NA PRZEŁAJ NA POMORZU.

Bydgoszcz — jakkolwiek należy do województwa poznańskiego, jednak pod względem sportowym bardziej ciąży do Pomorza — nazwanie więc biegu na przełaj w Bydgoszczy, jako największej imprezy niedzielnej na Pomorzu jest zupełnie uzasadnione.

Bieg zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja sportowa. Spodziewany jest liczny udział zawodników pozamiejscowych.

Start i meta znajdują się na Stadjonie Miejskim. Początek biegu o godz. 12,30.

## Rekord Weisówny będzie jednak zatwierdzony

Okazuje się, że rekord Weisówny, ustalony niedawno temu, bo w dniu 3-go maja w Pabianicach w rzucie dyskiem, wynoszący 42 m. 56 cm., a lepszy o 13 cm. od jej dotychczasowego światowego rekordu, będzie jednak uznany. Na zawodach tych bowiem była obecna komisja sędziowska w składzie dostatecznej ilości sędziów, wymaganym przy rekordach. Łódzki Związek Lekkoatletyczny przysłał już związkowi ogólno-polskiemu protokół w tej sprawie do weryfikacji.

## Karliczek przenosi się ze Śląska do Warszawy

Doskonały pływak śląski Karliczek, onegdaj startował w Gliwicach i ustanowił nowy rekord Polski w czasie 1,15,2, ma zamiar po ukończeniu szkoły średniej przenieść się na jesieni br. na stałe do Warszawy.

W związku ze startem Karliczka w Gliwicach, zaznaczyć trzeba, że startowali tam również w skokach Polacy — Ziaja i Bregula, zajmując dwa pierwsze miejcsa, o czem już pisaliśmy.

## Niedzielne imprezy na Śląsku

### CZY „NAPRZÓD" LIPINY ZDOŁA SIE UTRZYMAĆ NA CZELE TABELI LIGI ŚL.?

Po tygodniowej przerwie w niedzielę znów piłkarze śląscy będą walczyć o cenne punkty. Przedewszystkiem z niezwykłem zainteresowaniem oczekiwać należy spotkania w Lidze Śląskiej pomiędzy „Chorzowem" a „Naprzodem" z Lipin.

Zespół Chorzowa, który ostatnio zdołał odnieść szereg rewelacyjnych zwycięstw jest dla „Naprzodu" bardzo groźnym przeciwnikiem. Z drugiej strony utrata nawet jednego punktu stanowi dla „Naprzodu" bardzo wielką stratę, gdyż sytuacja obecna wskazuje na to, że punkt ten może zadecydować w końcowych fazach o zdobyciu zaszczytnego tytułu mistrza Śląska. Trudno bowiem spodziewać się, by Kolejowe P. W. w obecnej formie zdołało zagrozić poważnie IFC. Katowice. Zespół „Śląska", również typowany na mistrza, gości w Chropaczowie u „Czarnych", gdzie z pewnością również będzie musiał dołożyć wszystkich sił, by ewentualnie nie ulec. Dalsze spotkania: KS. „06" Katowice — BBSV Bielsko, Słovian — KS. „07" Siemianowice, Orzeł Wełnowiec — AKS. mają znaczenie poprawienia swej sytuacji w środkowej tabeli.

### SOKOLI KATOWICCY NA START

14 bm. odbędą się na boisku „Sokoła" w Bogucicach przy szybie Ryszarda wiosenne zawody lekkoatletyczne, z udziałem wszystkich czołowych zawodników „Sokoła" Wielkich Katowic. Zawody odbędą się w biegach, skokach i rzutach. Początek o godz. 14. — Wstęp bezpłatny.

## W Zagłębiu

### KTO BEDZIE MISTRZEM WIOSENNYM ZAGŁĘBIA?

Jutro kończy się pierwsza serja walk o mistrzostwo kl. A w Zagłębiu, oraz o tytuł wiosennego mistrza Zagłębia.

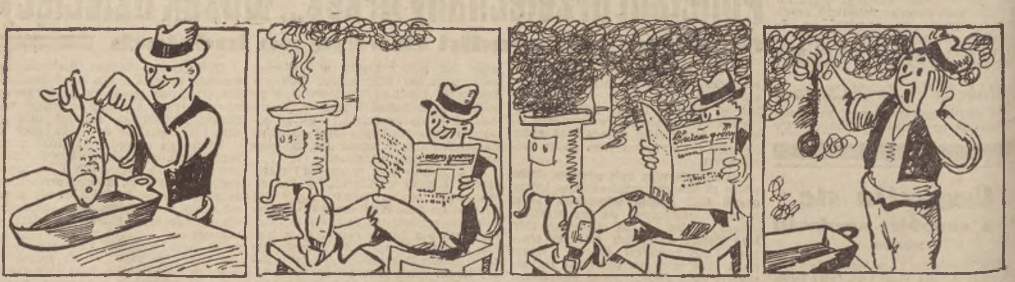
Unja z Makabią grają dziś, o godz. 16,30 na stadjonie Unji. Przedtem przedmecz rezerw.

Przewidywane jest zwycięstwo Unji. — W Dąbrowie CKS. gra z Zagłębianką na boisku przy ul. Legjonów. Tu walka o I i ostatnie miejsce. Sędzia z Częstochowy. Na stadjonie Policyjnego walczy Ruch z Zagłębiem i Hakoah z Policyjnym.

Ruch z Zagłębiem zamykają tabelę, to też walka będzie zacięta. Hakoah z Policyjnym natomiast walczyć będą o I miejsce. Forma obydwóch drużyn jest dobra, to też trudno powiedzieć, kto zwycięży.

W Czeladzi Brynica gra z Samsonem o mistrzostwo kl. B. W Grodźcu Saturn gra z będzińską Gwiazdą.

## Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wielką rybę złowił
w małym stawku, niczem w wannie,
a teraz się nad nią głowił,
jak ją upiec na brytwannie.

Obecnie się karpik piecze,
więc Froncek dziennik studjuje,
gdyż się czas zbyt długo wlecze,
a on głód straszliwy czuje.

Tak więc Froncek nasz „odwala"
artykuł po artykule,
chociaż karpik się... przypala,
choć w „siedzeniu" czuje bóle.

A gdy skończył już czytanie,
paskudnie zaklął ze złości,
bowiem stracił swe śniadanie,
gdyż karp stopił się do kości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.